

Nr. 102

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi:

Mias. z dod. ilustr. 4,20gr.
Dla rob. 3,70gr.
Odes. do dom. 30gr.

Z przes. poczt.,
Mias. z dod. ilustr. 5,20gr.
Poza Łodzią egz. 27gr.

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Piątek, dnia 13 kwietnia 1928 r.

Zamach na króla Włoch

Wiktor-Emanuel II wyszedł z zamachu bez szwanku,
Wybuch maszyny piekielnej przyprawił 15 osób o śmierć, 50 osób poranił.

Wiedeń, 12-4 (aw)

DONOSZA TUTAJ Z LUGANO O ZAMACHU, DOKONANYM NA KRÓLA WŁOSKIEGO, WIKTORA — EMANUELA II, PODCZAS TEGO, KIEDY UDAWAŁ SIĘ NA OTWARCIE WYSTAWY.

TUŻ PO PRZEBYCIU KRÓLA WRAZ Z ORSZAKIEM PRZEZ PLAC JULJUSZA CEZARA ROZLEGŁA SIĘ SILNA EKSPLOZJA. TO EKSPLODOWAŁA MASZYNA PIEKIELNA, UMIESZCZONA W JEDNEJ Z LATARNI NA PLACU JULJUSZA CEZARA, W POBLIŻU MIEJSCA, GDZIE ZNAJDOWAŁ SIĘ PLAC WYSTAWOWY, SĄSIADUJĄCY Z PLACEM JUL. CEZARA.

KRÓL WYSZEDŁ CAŁO, NIE DOZNAŁ RÓWNIEŻ ŻADNYCH OBRAZEŃ, NIKT Z ESKORTY KRÓLEWSKIEJ. NATOMIAST 15 OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH I OKOŁO 50 RANNYCH, PRZEWAŻNIE CIĘŻKO.

Medjolan, 12-4 (aw)

Szczegóły zamachu na króla Wiktora

Emanuela przedstawiają się następująco:

Według planu, król miał dokonać otwarcia wystawy o godzinie 10 rano. Już od wczesnego rana liczne tłumy publiczności zaległy obszerny plac Juljusza Cezara, cisnąć się w kierunku placu wystawowego, przewidywano bowiem, iż król przejeżdżać będzie z tej strony. Przewidywania nie zawiodły. Tuż przed godziną dziesiątą rozległy się okrzyki powitalne z ulic dalej położonych Szerokim szpalerem przejechał orszak królewski w chwilę później. Nie zdołał on jednak jeszcze opuścić placu Juljusza Cezara gdy silna detonacja wstrząsnęła powietrzem. Jednocześnie rozległy się wokół jęki i wołania o pomoc. Tłum rozbiegł się momentalnie, na placu pozostali jedynie zabici i ranni.

Jednocześnie orszak królewski przybył na miejsce, gdzie dokonaniem być miało otwarcie wystawy.

Po pewnym czasie, gdy monarcha został powiadomiony o przybyciu na miejsce strasznego wypadku pomocy i zaopiekowaniu się rannymi i zabitymi, przystąpiono do otwarcia wystawy, której program nie uległ zmianom. Zawieszono jedynie przyjęcie galowe, które odbyć się miało po otwarciu.

Wybuch maszyny piekielnej był niezwykle silny, przyczem stłoczony tłum razili również odłamki cokołu latarni. Pewien żołnierz z 5 pułku Strzelców Alpejskich został rzerwany na strzępy. Jednej małej

dziewczynce wybuch zmiażdżył głowę.

Na placu Juljusza Cezara natychmiast po wypadku zjawily się oddziały wojska, straży ogniowej i milicji.

Rzym, 12-4 (aw)

Mussolini natychmiast po otrzymaniu doniesienia o zamachu, nadesłał depezę do króla, winszując mu cudownego niemal ocalenia.

Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły gorączkowe śledztwo, celem ujawnienia sprawców zamachu, które jak do tej chwili nie dało wyników.

Warszawa, 12-4 (tel. wł.)

Donoszą z Medjolanu, że zamach na króla Włoch został przygotowany w przeddzień. Mianowicie niewykryty dotychczas osobnik, w przebraniu robotnika, rozmontował podstawę latarni pod pozorem dokonania naprawy. Wówczas to widocznie umieścił maszynę piekielną w wydrążeniu cokołu. Ponieważ podstawa latarni wykonana była z lanego żelaza, przeto odłamki jej dokonały strasznego spustoszenia.

Burmistrz Medjolanu przeznaczył 100 000 lirów nagrody za wykrycie sprawców zamachu.

Warszawa, 12-4 (tel. wł.)

Jak donoszą z Medjolanu—Wiktor-Emanuel otrzymał szereg depeż gratulujących mu szczęśliwego uniknięcia zamachu. Jedną z pierwszych nadeszła depeza od regenta Węgier, Horthyego.

Obrady przedstawicieli banków emisyjnych

Sowiety nie biorą w nich udziału.

Paryż 12-4 (aw)

Dzisiaj rozpoczęły się tutaj pod przewodnictwem jednego z dyrektorów banku, pana Quesnay, obrady przedstawicieli banków emisyjnych.

W obradach biorą udział przedstawiciele: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Niemiec, Norwegii, Holandji, Polski Szwajcarji, Szwecji i Włoch.

Tematem konferencji jest sprawa roz-

budowy kredytowej służby informacyjnej, międzynarodowego ruchu kapitałów, stopy proc. oraz międzynarodowych rynków pieniężnych.

Z ramienia Polski udział w konferencji biorą: wiceprezes Banku Polskiego, p. Karpiński i p. Szawlewski.

Przedstawiciele Goshanku nie zjawili się na konferencji, jakkolwiek bank sowiecki otrzymał również zaproszenie.

Kino Dom Ludowy.
PRZEJAZD Nr. 34 598

Dzisiaj Dzisiaj

Niezwykłe emocjonujący dramat p. t.

NIEMY OSKARZYCIEL

W roli głównej niezrównana tragiczka
Eleanor Boardmann

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po pol I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 3—IV 1928 r. 839

Dla dorosłych

Dla młodzieży

Dwanaście
Diamentów

Koehl się zdecydował.

Samolot niemiecki „Bremen”, rozpoczął lot nad Atlantykiem

Baldonel (Irlandja), 12-4 (UP)
Samolot niemiecki „Bremen” wystartował do lotu transatlantyckiego dziś o godz. 5 min. 38 rano.

Na lotnisku zgromadził się tłum publiczności; obecni byli również wszyscy ministrowie irlandzcy.

Pogoda sprzyja lotowi. Również z nad Atlantyku nadchodzą wiadomości o pomyślnych warunkach atmosferycznych.

Lotnicy niemieccy są pełni nadziei, że uda im się szczęśliwie dolecieć do Ameryki.

Koehl, który jest katolikiem, wyspowiadał się wczesnym rankiem wraz z irlandzkim lotnikiem Fitzmauricę, poczem udali się na lotnisko. Prowianty lotników składają się z bananów, pomarańcz, czekolady, specjalnego gatunku kawy i wody do picia.

Nowy Jork, 12-4 (UP)

Wiadomość o wystartowaniu samolotu „Bremen” do Ameryki wywołała tu olbrzymie

nie wrażenie. Przed redakcjami dzienników gromadzą się tłumy publiczności, oczekując na szczegóły lotu.

Wszystkie lotniska amerykańskie otrzymały rozkaz poczynienia wszelkich przygotowań dla ułatwienia lotnikom lądowania, a szczególnie oświetlenia lotnisk w nocy.

Władze miejskie i rządowe przygotowują niezwykle uroczyste przyjęcie dla lotników.

Baldonel 12-4 (UP)

Posterunek policyjny w Galway donosi, że o godzinie 7 min. 5 rano samolot „Bremen” przeleciał nad zatoką Galway, kierując się na północny wschód.

W ten sposób samolot przeleciał przestrzeń 175 kilometrów od Baldonel do Galway w ciągu jednej godziny i 27 minut.

„Bremen” dąży ku wybrzeżom nowożytnym.

Skutki zwycięstwa sanacji w Argentynie

By odbić koszty poniesione przy wyborach — opodatkowano urzędników.

London 12-4 (aw)

„Morning Post” donosi z Buenos Ayres, iż urzędnicy izby sądowej w stanie Mendosa zdziwili się niepomnie przy odbiorze pensji, gdy spostrzegli, że potrącono im 10% na rzecz partji Lencinista. Partja ta, będąca obecnie u władzy, obłożyła tym samym podatkiem również urzędników innych re-

sortów. Najbardziej gwałtowne sprzeciw urzędników nie pomogły i potrąconych sum nie przywrócono im.

Charakterystycznym jest powód potrącenia, stronictwo Lencinista bowiem chce sobie w ten sposób pokryć szalone wydatki, poniesione podczas akcji wyborczej.

16-ta Loteria Państwowa.

5-TA KLASA — 27 DZIEŃ.

Główne wygrane:

Zł. 3000 nr. 9890.

Zł. 2000 nr-y: 3342 3927 23343 32350

84000 104964 118513.

Zł. 1000 nr-y: 3962 7838 13515 18557

33804 37899 41152 54231 57820 59358 73083

73325 85492 103457 107297 113646.

Zł. 600 nr-y: 375 2318 6542 11033 12097

17744 19401 22042 24406 28374 31042 44538

48264 52965 59716 81580 85033 87229 88293

89120 93619 94126 109211 113931 116780 123614

128951.

Zł. 500 nr-y: 15466 24398 37854 55007

56832 59678 65194 74936 75927 76639 78457

82669 83444 90187 95487 105721 107351.

Zł. 400 nr-y: 1343 1423 1931 2350 2479

2655 2958 2966 5440 5484 6073 6379 7471 9670

11652 12046 12618 12959 13832 14396 14529

14669 15436 16248 19003 19524 21097 21606

22694 23028 25548 28031 29864 30479 32829

36025 36026 36768 37009 37257 37650 38101

38310 38615 39325 41496 41994 43041 44987

54322 46523 47453 47457 47469 49214 49869

49998 50430 50669 50752 50879 51831 55736

55369 56669 56714 58772 59216 60445 61132

61339 61430 63573 64739 64983 65629 65634

66317 67231 67522 67569 67683 68832 69720

71254 71494 72598 79654 73553 74056 75465

75722 75822 75909 77117 77995 78255 79335

79714 79845 79912 80735 81254 81624 81938

82313 84160 84658 85653 86130 87551 87561

87853 88902 89727 89925 90312 93266 93495

93519 93992 94490 94670 95112 95332 95826

96122 96355 98527 98582 99066 99520 100093

101254 102718 103823 103888 104620 104934

105076 108041 108167 108565 108982 110350

110415 110511 110692 111638 111849 114480

114581 114708 114902 114917 115050 115582

115852 115994 116669 117409 121001 122330

122463 122475 122549 122879 129716 125545

126097 126274 127077 127708 128213 128336

128314 129659.

Niemcy chcą dowieść swej przyjaźni dla Sowietów

Zawile perypetje milionowego transportu złota.

Berlin, 12-4

Jeden z banków berlińskich zakupił złoto sowieckie, znajdujące się w drodze z Ameryki do Hamburga na okręcie niemieckim „Dresden”

Wobec tego Bank Francji, który stoi na stanowisku, że złoto to skradziono z zapasu francuskiego, wywiezionego podczas wojny do Rosji, wystąpi zapewne na drogę są-

dową przeciw niemieckim nabywcom jego własności.

Paryż, 12-4

„New York Herald” donosi, że rząd francuski niezwłocznie po przybyciu parowca „Dresden” do Cherbourg skonfiskuje znajdujące się wiezione przezeń złoto sowieckie w sumie 5 milionów dolarów.

Zamach na gen. Bułak-Bałachowicza.

Dwu napastników zostało aresztowanych.

Warszawa 12-4

W dniu 10 kwietnia w mieszkaniu pułk. rez. Jerzego Osieckiego w hotelu Saskim odbywało się zebranie informacyjne. Wśród zebranych znajdował się m. in. gen. rez. St. Bułak-Bałachowicz.

Pierwszy opuścił lokal gen. Bałachowicz wraz z niejakim p. Klewińskim. Poszli ulicą Kozia w stronę Krak. Przedmieścia. Przy wylocie ul. Koziej natknęli się na grupę 4-ech mężczyzn, bacznie obserwujących przechodniów. W chwili gdy gen. Bałachowicz zęgnął się z p. Klewińskim, jeden z czwórki, wysoki, baczysty mężczyzna, ubrany w granatową maciejówkę i krótką kurtkę, rzucił się z boku na gen. Bałachowicza i wymierzył mu potężny cios pięścią w skroń. Ruch głowy i sztywny kapelusz osłabiły się uderzenia, lecz mimo to skroń mocno nabrzmiała. Napad był błyskawiczny, lecz

niemniej szybko gen. Bałachowicz zorjentował się w sytuacji i dwoma krótkimi uderzeniami grubej łaski powalił napastnika na ziemię.

Napastnicy, rzucili się do ucieczki. Dwóch pierwszych schwytano. Tłumaczyli się że są pijani.

Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

oOo

NOWE PRZESUNIĘCIA NA BALKANACH

Ateny 12-4 (aw)

Ze sfer miarodajnych donoszą, iż ze strony Grecji wysunięto projekt zawarcia grecko-tureckiego paktu przyjaźni.

Odnosne rokowania nie będą chwilowo podjęte, wobec szeregu nasuwających się trudności, któreby je wprost uniemożliwiły.

oOo

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM z WARSZAWY).

TERMIN PRZYJAZDU KRÓLA AFGANÓW.

Przyjazd króla afgańskiego Amanu-
laha wyznaczony został na 23 bm. Na przy-
jęcie króla przygotowane są apartamenty
prezydium Rady Ministrów, gdzie oddane
będą mu 8 pokoi. Świta królewska zamiesz-
ka w Bristolu.

POLOWANIE na GLUSZCIE z UDZIAŁEM RZĄDU.

W dniu 12 bm. rozpoczynają się w Pu-
szczy Białowieskiej tradycyjne polowania
na gluszcę. W polowaniach tych wezmą u-
dział ministrowie Romocki, Miedziński, Nie-
zabykowski, szef protokołu dyplomatycznego
Przeździecki, redaktor „Świata” Krzywoszew-
ski, b. minister Janicki, poeta Eysmont i inni.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WILANOWEM.

11 bm. około godz. 10-ej wiecz. pod
Wilanowem samochód prowadzony przez
obywatela ziemskiego Baczyńskiego wpadł
do rowu wywracając się. Wyniki katastrofy
okazały się straszne. Jadąca w samochodzie
dentystka Solska oraz por. Ciemniowski zgi-
nęli. Ciężko ranni zostali rtm. Wolman i na-
uczycielka Kruszyńska. Prowadzący samo-
chód Baczyński wyszedł bez szwanku. Został
on aresztowany, przyczem skonstatowano, iż
prowadził on samochód w stanie nietrzeź-
wym.

ZMIANY w M.S.Z.

W dniach najbliższych nastąpić ma
zmiana na stanowisku naczelnika wydziału
osobowego M.S.Z. Dotychczasowy kierow-
nik wydziału p. Dzieduszycki obejmuje sta-
nowisko posła polskiego w Kairze. Na jego
miejsce naznaczony zostaje dotychczasowy
kierownik wydziału gdańskiego A. Roman.

ROZRACHUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

Rokowania rozrachunkowe pomiędzy
Polską a Niemcami, które uległy przerwie
na skutek urlopu delegata Prądzyńskiego
zostają wznowione w przyszłym tygodniu.
Ma być w pierwszym rzędzie ustalona wy-
sokość odszkodowań należnych Polsce z ty-
tułu obrachunków budżetowych i ubezpie-
czeń socjalnych oraz funduszu dawnego
gwarectwa Bochum w Westfalji.

WYBUCH w WILLI ROTSZYLDA.

Paryż 12-4 (aw)

W willi Rotszylda nastąpiła eksplozja
kotła, przyczem zginął jeden z robotników,
pięciu zaś innych odniosło ciężkie obrażenia.
Jeden z robotników dostał pomieszczenia zmy-
słów.

LIKWIDACJA „PRZYJACIÓŁ IZRAELA”.

Rzym 12-4 (aw)

Zostało tu opublikowane rozporządze-
nie Ojca św., rozwiązujące organizację Przy-
jaciół Izraela, do którego należało wielu
wyższych duchownych katolickich.

EKSPEDYCJA GEN. NOBILE ZAWITA na POMORZE.

Rzym 12-4

Wczoraj odbyło się poświęcenie statku
powietrznego „Italja” w Medjolanie, którym

Rozproszkowanie lewicy w Polsce.

Trzy różnorodne pochody 1-majowe

Wilno, 12-4 (aw)

Pomiędzy miejscowymi socjalistyczne-
mi stronnictwami i organizacjami robotni-
czymi prowadzone były pertraktacje w spra-
wie wspólnego obchodu dnia 1 maja. Roko-
wania te, prowadzone w dniu onegdajszym
i wczorajszym, rozbiły się mimo inicjatywy
klasowych związków zawodowych, aby po-

chód w dniu 1 maja odbył się łącznie. Wo-
bec tego przypuszczać należy, iż odbędą się
trzy oddzielne pochody pierwszomajowe: je-
den urządzony przez P.P.S., drugi przez P.P.
S., lewicę, trzeci zaś przez Okręgową Ko-
misję Zw. Zawodowych, grawitującą do Nie-
zależnej Socjalistycznej Partii Pracy (Drob-
nera).

Pożar zniszczył kopalnię

w zagłębiu donieckim.

Moskwa, 12-4

Okolice miasta Szachty, w donieckim
zagłębiu węglowym, stały się widownią wiel-
kiej katastrofy górniczej. Jak podaje „Praw-
da”, w kopalni Nr. 3 trustu Bielokalitwień-
skiego doszło do pożaru, który trwał kilka
godzin. Straty, wyrządzone przez katastrofę
są bardzo znaczne. Produkcja trustu uległa
zredukowaniu o 14 tysięcy pudów węgla na
dobę. Stwarza to pewne trudności w zaopa-
trywaniu kolei donieckiej, która korzystała
przeważnie z węgla kopalni Nr. 1.

Zaznaczyć należy, iż okręg Szachtyń-
ski był tym właściwie okręgiem górniczym,
w którym doszło w marcu r. b. do areszto-
wania inżynierów niemieckich i rosyjskich

Wobec tego katastrofa, która się obecnie w
tym okręgu wydarzyła, zwróci niewątpliwie
na siebie uwagę świata politycznego. G.P.U.
będzie prawdopodobnie usiłowało wytłuma-
czyć tę katastrofę, jako skutek ponownej
próby sabotażu ze strony agentów „kapita-
lizmu międzynarodowego”, z drugiej zaś stro-
ny katastrofa, która nastąpiła już po wy-
kryciu rzekomego spisku kontrrewolucyjne-
go w zagłębiu, świadczy o tem, iż inne wy-
padki, za które odpowiedzialność ponosić
mają inżynierowie niemieccy i rosyjscy, rów-
nież łatwo powodowane być mogły przez o-
gólne zniszczenie kopalni i brak dozoru ze
strony administracji sowieckiej.

gen. Nobile ma udać się w podróż do Biegu-
na Północnego. Dziś „Italja” w obecności
króla wystartuje z Medjolanu. W Seddin
pod Słupskiem na Pomorzu spodziewają się
przybycia „Italji” w piątek wieczorem.

OCZYWIŚCIE, PRZYŻNAŁ SIĘ.

Kijów 12-4 (aw)

Został tutaj skazany na śmierć przez
rozstrzelanie ataman Wołyński, swegozesna
prawa ręka atamana Grigorjewa, który do-
puścił się szeregu pogromów ludności ży-
dowskiej na Ukrainie.

Ataman Wołyński początkowo wypie-
rał się udziału w pogromach następnie jednak
przyznał się do winy.

ZNÓW ZDERZENIE SAMOLOTÓW.

Buenos Aires, 12-4 (aw)

Podczas uroczystości jubileuszu stule-
niego założenia miasta Bahia Blanca, biorące
udział w uroczystości dwa samoloty woj-
skowe, starty się na wysokości kilkuset me-
trów. Samoloty runęły, roztrzaskując się. O-
ba piloci zginęli.

KANAŁ PANAMSKI NIE WYSTARCZA.

Nowy Jork, 12-4 (aw)

W Ionie rządu rozpatrywany jest pro-
jekt rozszerzenia kanału panamskiego wzglę-
dnie budowy nowego olbrzymiego kanału
miedzyoceanicznego na terenie Nicaragui al-
bo Costariki. Kanał panamski w obecnym
stanie rzeczy okazał się zbyt wąskim i krót-
kim dla nowych amerykańskich statków wo-
jennych.

O SZPIEGOSTWO NA RZECZ POLSKI.

Ryga, 12-4 (ate)

Sąd sowiecki w Humanu rozpatrywał
sprawę b. oficera Kozłowa, adwokata Sawko-

wa i robotnika Alimowa, oskarżonych o rze-
kome szpiegostwo na rzecz Polski. Wszyst-
kich skazano na karę śmierci, lecz po za-
stosowaniu amnestji zmieniono ten wyrok na
10 lat ciężkiego więzienia.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 12-go kwietnia 1928 roku
WALUTY i DEWIZY.

Dolary Stanów Zjednoczonych 8,89%
Belgia 124,56
Holandia 359,40
Londyn 43,52 1/2
Nowy Jork 8,90
Paryż 35,12
Praga 26,41 1/2
Szwajcaria 171,80 i pół
Włochy 47,06 1/2.

Popyt na dewizy mniejszy. Dolar
bankowy w obrotach pozagiełdowych 8,90%.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państwowa pożyczkowa dolarowa 82,50; 5% konwersyjna 67,00; 10% pożyczkowa kolejowa 103,00 do 104,00; 5% pożyczkowa konwersyjna 61,50; 8% L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00; 8% L. Z. Banku rolnego 94,00; 8% L. Z. ziem. złotowe 83,00; 4 1/2% L. Z. ziemskie 55,50; 5% L. Z. Warszawy 61,00; 4 1/2% L. Z. Warszawy 57,75; 8% L. Z. Warszawy 79,00; 8% L. Z. Łodzi 72,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 129,00; Bank han-
dlowy 123,00; Bank Polski 150,50; Bank Zar-
chodni 37,00; Spiess 162,50; warsz. Tow. fabr.
cukru 75,50; „Nobel” 38,75; Lilpop 43,00; Mo-
drzejów 46,50; Ostrowiec 107,50; II em. 198,00
Starachowice 64,50; Ursus 19,75; Zawiercie
31,00; Borkowski 19,25; Haberbusch 180,00;
Spirytus 38,50.

Z pożyczek państwowych słabsza 5%
pożyczkowa dolarowa, kursy innych pożyczek
utrzymane. Dla akcji tendencja uciążliwa.

Francja przed wyborami

Znanem jest we Francji określenie dia-
gnostyczne: „le guerison apparente“ (pozorne
wyzdrowienie) wskazujące, że wprawdzie pro-
ces tuberkuliczny w płucach chorego już się
skończył, lecz, że przy najmniejszej nieostro-
żności, popełnionej przez pacjenta, bakterje
— żyjące wciąż jeszcze w sztucznie zaskle-
pionem ognisku gruźliczym — wznowią swoją
destrukcyjną pracę i ze zdwojoną bodaj na-
wet siłą. Lekarz musi — w tym właśnie okre-
sie kuracji — czuć z wytężoną troskliwo-
ścią nad rekonwalescentem, bacząc pilnie,
by prowadził on regularny tryb życia i uni-
kał wszelkich wysiłków psychicznych, lub fi-
zycznych. Oczywiście jest już dzisiaj dla
każdego polityka, że cały niemal kraj zapa-
truje się na istotę terażniejszej kampanji wy-
borczej

POD KĄTEM WIDZENIA USTABILIZOWANEGO FRANKA,

którego organizm zdradza wszelkie objawy
„pozornego wyzdrowienia“. W opinii publicz-
nej zakorzeniło się niezmiernie głęboko prze-
konanie, że walutę francuską

WYLECZYŁ ZE ŚMIERTELNEJ PRAWIE CHOROBY WYLĄCZNIE POINCARE,

że on tylko jeden może niebezpieczeństwo
katastrofalnej recydywy zażegnać. Odmienne
poglądy wypowiedane są, rzecz prosta,
przez socjalistów i przez skrajnie lewicowe
skrzydła radykałów, o komunistach się nie
mówi, gdyż ci zwalczają gwałtownie i zasa-
dniczo każdy rząd mianując go z urzędu rzą-
dem „kapitałistyczno-burżuazyjnym“.

Zagadnienie kampanji wyborczej przed-
stawiałoby się więc na pierwszy rzut oka wca-
le nie tak zawiłe, gdyż w grę, właściwie mó-
wiąc wchodziłyby dwa zaledwie obozy: jeden
obejmujący znakomitą większość uprawnionej
do głosowania ludności

I WYZNAJĄCEJ DOGMATY GEO- SZONE PRZEZ POINCAREGO,

oraz drugi — bezbnie bez porównania słab-
szy, lecz wyraźnie zmierzający ku ujęciu wła-
dzy w swoje ręce z bezwzględnym wyklucze-
niem obecnego premiera. Słowem, wybory
odbywałyby się pod hasłem wielce uproszczo-
nem:

PRO, LUB CONTRA POINCARE...

W istocie wszakże sprawa jest znacz-
nie bardziej skomplikowana. Przedewszyst-
kiem zachodzi tu ważna okoliczność, że Poin-
caremu nie sposób przyklepić absolutnie

ZADNEJ ETYKIETY PARTYJNEJ, UPRAWNIAJĄCEJ DO POSEGIWANIA SIĘ W AGITACJI WYBORCZEJ JEGO OLBRZYMI DZIS AUTORYTETEM OSOBISTYM.

Posiada on bowiem swoją własną indywidual-
ność polityczną, nie dającą się ująć w ramy
jednostronnych programów zbyt doktryner-
skich zazwyczaj. Nacjonalistycznej prawicy,
nie na rękę są jego zbyt radykalne poglądy
w kwestji rozdziału Kościoła od Państwa, co
raz wyraźniejsze skłanianie się ku koncep-
cjom dyplomatycznym Brianda w zakresie
stosunku do Niemiec, manifestacyjna współ-
praca z przywódcami radykałów, etc. Odwro-
tnie zaś, umiarkowaną nawet lewicę

KREPUJE STANOWCZOŚĆ JEGO W DZIEDZINIE SANACJI FINANSOWEJ PRZEPROWADZANEJ DROGĄ OBKLA- DANIA LUDNOŚCI WYSOKIMI PODAT- KAMI POŚREDNIMI,

stały kontakt z grupą parlamentarną, repre-
zentującą interesy potężnej finansjery i wiel-
kiego przemysłu, etc. W swoich wystąpie-

niach publicznych kandydaci na deputowa-
nych lawirować muszą pomiędzy obroną ha-
sel partyjnych, sprzecznych z polityką obec-
nego gabinetu, a jawnem oświadczeniem się
za dotychczasową gospodarką Poincarego,
wzbudzającą bezwzględne zaufanie w szer-
kich masach wyborców, troszczących się w
pierwszej mierze o losy franka i przyszłość
z takim moziem ciulanych oszczędności. „Le
Francais moyen“, to jest przeciętny obywatel
kraju — drobnomieszczanin, chłop, a ponie-
kad i robotnik, stroniący od bibuły partyj-
nej, wymaga dziś uszanowania demokratycz-
nych urzędzeń, republikańskich, oraz faktycz-
nego dokonania stabilizacji walutowej.

INNE ZAGADNIENIA SĄ MU, W GRUNCIE RZECZY, NAJZUPEŁNIEJ OBOJETNE.

O wiele więcej obchodzą go sprawy lokalne

jego departamentu, aniżeli najaktualniejsze
problematy wielkomocarstwowej polityki fran-
cuskiej... W niemiłej trudnym położeniu znaj-
duje się opozycja wśród której rej wodzą
sojaliści. O zdobyciu przez nich większości
w Izbie Deputowanych mowy być nie może.
Z drugiej strony, już niemal absolutnie wyklu-
czone jest wszelkie, chociażby przelotne po-
rozumienie przedwyborcze pomiędzy socjalis-
tami a komunistami. Rozłam pomiędzy II a
III międzynarodówką pogłębia się z dnia na
dzień. „Humanite“ w każdym numerze miota
z polecenia Moskwy, gromy na „zdrajców pro-
letariatu, parobków kapitalizmu, sojuszników
Poincarego, etc.“. Niema bodaj ani jednego
wiecu robotniczego w Paryżu, podczas które-
go nie dochodziłoby do formalnych bójek so-
cjalistów z komunistami. Z. Kl.

Odechodzą.

NA MARGINESIE WYSTĄPIENIA B. POSŁA ROMBA I B. ŁAWNICKA, KRUCZKOWSKIEGO ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.

Od dłuższego już czasu prasa żydow-
sko-lewicowa niepokoi opinię publiczną a-
larmami, że endecja bankrutuje, że się roz-
pada i że już ją do grobu chowają. Jest w
tem pewien plan ukryty, zdradzający semio-
tykę wściekłość, że jest jednak w Polsce ta-
ma, nie pozwalająca załać kraju całego mo-
rzem międzynarodowej żydowsko-komuni-
stycznej ideologii. Tem się więc tłumaczy
zaciekle prowokacyjną podjadków idei
narodowej.

Byłoby słusznem pełne pogardy milcze-
nie obozu narodowego wobec rozbałwanienia
się cuchnącego jeziora żydowskiej nienawi-
ści, gdyby na tem rozfalowaniu nie ukazy-
wały się od czasu, do czasu polskie bałwa-
ny, podkreślające w tym koncercie leitmotiv,
że endecja dlatego ginie, że oni zapoznani,
opuszczają obóz narodowy.

Widowisko to jest dziś typowem w
Polsce. Szczególnie po utracie foteli poseł-
skich lub ławnikowskich przez tych, którzy
je jedynie za pełne koryta uważając — utra-
cili całkowicie zaufanie wyborców obozu na-
rodowego. I naraz, znalazłszy się w próżni,
zauważyli, że w stronnictwie narodowem
już dla nich niema widoków zdobyczy, że
żerowanie już się skończyło, — pragną zwró-
cić uwagę na siebie jermjadami kokieteryj-

nomi innych ugrupowań politycznych, które
też istnieć chcą.

Z powodu tych co „odechodzą“ Roman
Dmowski stwierdza, że „przywódcy polity-
czni mają dzisiaj sposobność“ przekonania
się, że operowanie na niższych instynktach
ludzkich, pozyskiwanie sobie ludzi korzy-
ściami, czy nadziejami na korzyści osobiste,
jest polityką na bardzo krótką metę“. Pro-
ces „odechodzenia“ jaki się dziś odbywa po-
winien być dużą dla stronnictwa korzyścią,
gdyż odbywa się selekcja ludzi, próba cha-
rakterów, próba wartości ludzi. To, co nie-
wiele warte niech lepiej przepada. O tem
zaś, co ma przepaść, decydują chwile, w
których niedość mieć mocne apetyty i do-
bre gardła, ale w których trzeba pokazać tro-
chę charakteru, trzeba znaleźć w sobie jakiś
grunt moralny, na którymby się można by-
ło oprzeć. Tego, kto ten grunt posiada, nie
tak łatwo złamać, choćby się pod nim fotel
poselski lub ławnikowski usunął.

Tych, co w endecji stoja pod sztanda-
rem idei narodowej uważając ją za cel, a
nie środek, — jest legion. Zaś karierowicz,
blagierzy i spekulanci polityczni niech odej-
dą — wyjdzie to obozowi narodowemu na
korzyść.

W. Br.

Straszliwa katastrofa kolejowa

Na dworcu północnym w Paryżu.

20 OSÓB ZABITYCH — 30 CIĘŻKO RANNYCH.

W 300-metrowej odległości od dworca
północnego w Paryżu nastąpiło dziś zderzenie
pociągu podmiejskiego z pociągiem osobo-
wym, zjeżdżającym do Boulogne. Zderzenie by-
ło tak silne, że obie lokomotywy spiętrzyły
się, a pierwsze wagony obu pociągów wbiły
się w siebie na głębokość 5 metrów.

Dotychczas wydobyto z pod szczątków
pociągu 20 zwłok. 30 osób zostało ciężko ran-
nych.

Powodem katastrofy — złe nastawienie
zwrotnicy.

Miejsce, w którym wydarzyła się kata-

strofa, przedstawia okropny widok. Wśród
części rozbitych wagonów widać straszliwie
zniekształcone ciała ludzkie.

Odbywały się sceny wstrząsające. Młó-
dej matce, która jechała z dzieckiem, jakieś
straszne uderzenie oderwało obydwie nogi.

Katastrofa przybrała tak potworne roz-
miary, ponieważ pociąg do Amiens był w peł-
nym biegu, kiedy wpadł koło mostu Mareau
de na spóźniony o kilka minut pociąg osobo-
wy, idący z Pierrefitte. Maszynista tego pocią-
gu aresztowano.

900

Listy z Rumunii.

Przed zjazdem w Alba Julia.

Kongres narodowo-agrarnych zapoczątkuje wielką próbę sił: stronnictw rządowych i silniejszej liczebnie opozycji.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Bukareszt, 10-go kwietnia

Nie bacząc na to, że prasa rządowa stara się wszelkimi sposobami zbagatelizować znaczenie zapowiedzianego kongresu największego stronnictwa opozycyjnego — narodowo-agrarnego — nie bacząc na to, że pisma tej miary, co „Viitorul” nazywają metody narodowo-agrarnie karnawałowymi metodami rewolucjonistów, nie trudno nie zauważyć, że koła rządowe przygotowaniami narodowo-agrarnych do zjazdu w Alba Julia bardzo są zaniepokojone. Najlepszym tego dowodem jest przebieg jednego z ostatnich posiedzeń rady ministrów, które poświęcone było wyłącznie zagadnieniu, w jaki sposób rząd ma się ustosunkować do taktyki stronnictwa narodowo-agrarnego. Jak słychać, rada ministrów nie w tej sprawie nie zdecydowała, a to głównie przez wzgląd na to, że partja narodowo-agrarna dotychczas nie zwróciła się do miarodajnych kół z wnioskiem o udzielenie jej zezwolenia na zwołanie kongresu. (W myśl konstytucji rumuńskiej prośba o zezwolenie na zwołanie zjazdu winna być złożona co najmniej 24 godz. przed jego otwarciem).

Wiceprezes stronnictwa narodowo-agrarnego, Vajda Voevod, udzielił w tych dniach wywiadu redaktorowi niezależnego dziennika „Lupta” któremu oświadczył m. in. co następuje: „Nie jest rzeczą wykluczoną, że czynniki konstytucyjne (rada regencyjna) zorientują się jeszcze przed zjazdem w Alba Julia, że sytuacja w kraju jest krytyczna, i dążą do zrozumienia szefowi rządu, że żywotnych interesów kraju nie wolno poświęcać interesom partji liberalnej i uporowi jej przywódców”.

Ze słów powyższych zdaje się wynikać, że partja narodowo-agrarna liczy się z możliwością dymisji rządu liberalnego jeszcze przed zjazdem w Alba Julia. Pogląd ten

podziela zresztą sam przywódca narodowo-agrarnych, który niedawno oświadczył, że do zwołania zjazdu w Alba Julia nie doszłoby, w tym tylko wypadku, o ile by rząd podał się do dymisji jeszcze przed 22 kwietnia.

Zbliżony do narodowo-agrarnych „Adeverul” wyraża obawę, że rząd w ostatniej chwili odmówił udzielenia swej zgody na zwo-

łanie kongresu w Alba Julia, co oczywiście do wyjaśnienia ogólnej sytuacji stanowczo by się nie przyczyniło. W każdym bądź razie spodziewać się należy, że prasa ta, zaprzatająca już od dłuższego czasu umysł wzburzonej opinii rumuńskiej, już w dniach najbliższych zostanie rozstrzygnięta.

Zbrojny napad komunistów w Berlinie.

PROWOKACYJNE UPROWADZENIE W WIEZIENIA Z BIURA SĘDZIEGO ŚLEDZCZEGO.

Olbrzymią sensację w Berlinie wywołało dziś uprowadzenie z biura sędziego śledczego komunisty Brauna, byłego nauczyciela, a później redaktora pisma komunistycznego.

Braun aresztowany został w kwietniu ub. roku za dokonanie napadu na mieszkanie jednego z przywódców rosyjskiej emigracji monarchistycznej w Berlinie, płk. Freyberga.

Braun wraz z kilku towarzyszami, podającymi się za urzędników policji kryminalnej, dokonał wówczas rewizji w mieszkaniu płk. Freyberga i zabrał szereg doniosłych podobno dokumentów, dotyczących działalności emigracji rosyjskiej.

Po osadzeniu Brauna w więzieniu okazało się, że był on również jednym z kierowników komunistycznej organizacji bojowej i prowadził kursa wojskowe dla komunistów, a nawet miał być również kierownikiem całego komunistycznego oddziału wywiadowczego. Równocześnie ze sprawą o na-

pad na mieszkanie płk. Freyberga, wytoczono przeciwko Braunowi dochodzenie w sprawie przygotowywania zdrady stanu.

Aresztowany komunist co dwa tygodnie otrzymywał zezwolenie na widzenie się ze swą przyjaciółką, 19-letnią komunistką, Olgą Benerio. Właśnie dziś rano miały się odbyć tego rodzaju odwiedziny i w tym celu Braun został przewieziony z gmachu więzienia śledczego do gmachu sądu karnego w Moabitcie.

Rozmowa Brauna z jego przyjaciółką odbywała się w pokoju sędziego śledczego. W tym czasie 8 uzbrojonych ludzi, sterowanych przez rewolwerami dozorców sądowych i więziennych, zdołało uprowadzić z gmachu sądu karnego Brauna, który wraz z Olgą Benerio zbiegł w niewiadomym kierunku.

Pomimo alarmu, wszczętego natychmiast przez dozorców, nie zdołano na czas zamknąć drzwi sądu karnego. Z pośród uczestników napadu zatrzymano jedynie 24-letniego czeladnika rzeźnickiego Karola Philipa.

Berlińskie władze policyjne wysłały natychmiast odpowiednie listy gończe i rozpoczęły poszukiwania zbiegów.

Dnia 4 maja miał się odbyć proces Brauna, oskarżonego o zdradę stanu. Jutro we wszystkich kinach ukaże się fotografia Brauna.

Amerykańskie wybory.

NAUKA DLA NIEKTÓRYCH KRAJÓW EUROPY.

Jak wiadomo odbyły się w Chicago wybory elektorów gubernatora stanu. Kandydatami na stanowisko gubernatora są: dotychczasowy gubernator Small, republikanin oraz senator Deneen. Prawie cała policja miejscowa wraz z tysiącem ochotników strzegła urn wyborczych. Policjanci patrolują ulice miasta w samochodach celem przeszkodzenia rzucaniu bomb i t. p. ekscesom.

Wczesnym rankiem ub. wtorku policja została zawiadomiona o zniknięciu pewnego znanego miejscowego polityka. Towarzysze jego przypuszczają, że został on porwany, aby nie mógł brać udziału w akcji wyborczej. Również inny wybitny miejscowy polityk został porwany przez kilku uzbrojonych ludzi.

Pierwsze rezultaty wyborów w Chicago wykazują porażkę stronnictwa burmistrza Thompsona. Przez całą środę powtarzały się niesłychane zbrodnie i akty gwałtu, które towarzyszą zazwyczaj kampanji wy-

borczej w Ameryce. Gdy pewien adwokat murzyński nazwiskiem Granada w towarzystwie dwóch innych murzynów przejeżdżał samochodem pokrytym odezwanymi wyborcami, zbliżyło się do niego w drugim samochodzie 6-ciu zbrojnych ludzi, którzy po krótkim pościgu, zabili wystrzałami z rewolweru adwokata Granada i zranili jednego z jego towarzyszy.

Podniecenie wyborcze w Chicago przybrało kulminacyjny punkt w środę. W kilku miejscach przed lokalami wyborczymi zlynchowano murzynów, którzy szli oddawać głosy. Po mieście krążyły samochody pancerne. W pobliżu jednego z lokalów wyborczych bojówka powstrzymała gwałtem wyborców idących do urn, którzy chcieli oddać głosy na kandydata. W kilku biurach wyborczych stwierdzono, iż przed rozpoczęciem głosowania opieczetowane urny zapelnione były po brzegi sfałszowanymi kartkami wyborczymi.

Niemiełe horoskopy dla Rumunii.

GENERAL AVERESCU PRZECIWI RZĄDOWI BRATIANU.

Donoszą z Bukaresztu, iż rząd rumuński obawia się obecnie silnej akcji ze strony partji b. premjera gen. Averescu, który na 29 b. m. zwołuje do Bukaresztu olbrzymi zjazd z udziałem około 100,000 osób.

Averescu oświadcza, iż gotów jest zawrzeć kompromis z każdą partją, celem obalenia obecnego rządu. Na maj przepowiada w Bukareszcie rewolucję, która obali rząd Bratianu.

Szlakami propagandy polskości i katolicyzmu.

Echa Tygodnia Marjańskiego w Paryżu.

W końcu 1927 r. miał miejsce w Paryżu wspaniale zorganizowany Tydzień Marjański. Codziennie odbywały się odczyty mające jako temat cześć Matki Najświętszej u poszczególnych narodów.

Polskę reprezentowała na Kongresie p. Wanda Ładzina, zaproszona przez Kardynała Dubois do wygłoszenia odczytu o Częstochowie. Odczyt odbył się w auli Uniwersytetu Katolickiego. O odczytach tym codziennie pisma katolickie w Paryżu szeroko pisały. Otrzymałyśmy obecnie miesięcznik p. t. „Le regne de Jesus par Marie” w którym odczytowi przez naszą rodaczkę wygłoszonemu poświęcono specjalne stronicie.

Podajemy kilka charakterystycznych wyjątków z owego sprawozdania.

Audytoryum składało się z przedstawicieli Duchowieństwa francuskiego i polskiego z J. Eks. Ks. Biskupem Chaptal i ks. Szymonem, Rektorem Misji Polskiej Katolickiej we Francji na czele, ze studentek, oraz przedstawicieli inteligencji francuskiej i kolonii polskiej.

J. E. Ks. Biskup Chaptal w pełnych serdecznościach słowach, przedstawił prelegentkę ze słownym, nazywając ją Apostolką, która w sprawie szerzenia kultu Matki Najświętszej w Polsce i we Francji specjalnie się poświęciła. Podając następnie krótkie streszczenie odczytu i zaznaczając zachwyty zebranych dla przeszłych przezroczy ilustrujących Jasną Górę sprawozdawca dodaje: Pani Ładzina wspaniała swych słuchaczy historią Jasnogórskiego obrazu który tak ściśle związany jest z historią bohaterskiej Polski. Wykazała nam łączność od wieków trwającą między Polską a Francją. Wreszcie zaprosiła w imieniu Kościoła Polskiego — do zorganizowania pielgrzymki z Francji do Częstochowy.

Słowa jej zapadły głęboko w dusze zebranych, a J. E. Ks. Biskup Chaptal, zamykając posiedzenie wniósł okrzyk na cześć Polski i prelegentki.

Podkreślić należy duże znaczenie tego rodzaju propagandy zagranicą.

We Francji Polska mało jest znana, praca w kierunku zbliżenia katolików obu narodów jest wprost konieczna.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku dzieło p. Ładziny p. t. „Częstochowa” pisane po francusku z ilustracjami.

Książka ta ma na celu zapoznanie Francuzów z historią Jasnej Góry, a pośrednio i

Polski.

Listy polecające do umieszczenia na czele książki nadesłali: Ich Em. Ks. Kardynałowie Hlond i Dubois, J. E. Ks. Arcybiskup Chollet, Ich E.E. Ks. Biskupi Baudrillart i Chaptal wreszcie Przewielebny Ojciec Marjański Przewor Klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie.

Przedsiębiorczość zapoznana.

DWAJ BANDYCI I 3 NAPADY.

Od dłuższego już czasu na terenie województwa tarnopolskiego grasowała groźna szajka bandytów, terroryzując ludność.

Przed kilku dniami dwaj robotnicy z Radziechowa, Jurko Kowalczyk i Iwan Smal, wdziawszy na twarz maski i uzbrojwszy się w karabiny, wtargnęli do chaty Jewki Chaba w Dmytrowie, powiecie radziechowskim i pod groźbą śmierci zażądali sumy pieniężnej, którą Chaba w tym właśnie dniu odebrała z poczty. Napadnięta zdołała zbiec przez okno, wszczęty zaś przez nią alarm spłoszył napastników. Tej samej jeszcze nocy zamaskowani bandyci wtargnęli przez strych do domu Markusa Klugheupta

i w celach rabunkowych zranili go tak ciężko, iż przewieziony do Lwowa, zmarł w szpitalu.

I tym razem bandyci zdołali zbiedz, poczem dokonali jeszcze dwu napadów na powracających z jarmarku kupców oraz na folwark Szyca koło Stojanowa. Zaalarmowana temi wypadkami policja rozpoczęła energiczny pościg za bandytami, uwięziony powodzeniem. Pomiędzy policją a bandytami wywiązała się w lesie pod Stojanowem zacięta walka, w czasie której posterunkowy Słzak ugodził śmiertelnie bandytę Kowalczyka. Drugi bandyta Smal, zdołał zbiec do powiatu sokolskiego.

Skutki petard wielkanoceńskich.

ŚMIERĆ DWÓCH OSÓB, CZTERY CIĘŻKO RANNE.

We wsi Gaź, w powiecie częstochowskim miał miejsce straszny wypadek, spowodowany wybuchem calichloricum, przeznaczono do strzałów wiwatowych z okazji świąt.

Mieszkaniec wspomnianej wsi 23-letni parobek, Edward Ceglarek, przygotowywał wielki nabój mieszający z calichloricum i starci, który wskutek nieostrożnego obchodzenia

się niespodziewanie wybuchł, rozszarpując w strzępy ciało Ceglarka i rozrzucając je w promieniu 100-metrowym.

Z pośród gromadki dzieci jedno z nich 5-letnie otrzymało tak ciężkie rany, że wkrótce zmarło.

Czworo innych dzieci odwieziono w stanie ciężkim do szpitala częstochowskiego.

BETER BOLT.

25)

Telegrafista z Perth

— Nie, nie, tysiąkroć nie! — krzyknęła boleśnie, jakby śmiertelnie raniona. — To wszystko jest częścią gadaniną, i sprzeciwia się wielkiemu przemocnemu światłu: mojej miłości do ciebie. Przed tem słońcem muszą zblednąć twoje słowa. Twój opór, twoje zamyślenia, muszą zniknąć jak cienie. Nie oprą się nadludzkiej mocy mych pocałunków.

— Być może, że pani ma rację, pani Parker i że odniesie pani zwycięstwo nademną. Gdyż ostatecznie jestem takim samym biednym diabłem jak i oni tu wszyscy. Ale niech pani tak nie pragnie, żebym uległ! Byłoby to smutne zwycięstwo.

— Dlaczego to? dlaczego?

— Niech pani nie pyta. Proszę się tylko nad tem zastanowić. Czyż na pewno nie przeszlibyśmy obok siebie, gdybyśmy się spotkali gdzieś w Londynie, zamiast w tem nieczystym poszukiwaczy złota? W Londynie, gdzie są miliony kobiet i miliony mężczyzn?

Gdzie problemat płciowy nie tak jasnowyśnięty występuje? Czyż nie rozumie pani o co tu chodzi, u mnie może tak samo zupełnie jak i u innych. Od trzech lat tu jestem, pracuję jak pies, wśród psów. I przybyłem tu z bogatego miasta, z bogatego, wspaniałego łóżka świątowej kobiety. Tu do tej pustyni, gdzie niema kobiet. Skąd pani wiedzieć może czy ja też nie zażądałem dla siebie „żony” z Londynu. Czy może tylko dlatego nie zażądałem, że jestem „Amerykaninem” bez nazwiska. Skąd pani wie czybym tak przed panią stał, gdyby tu były zgrabne murzynki? Dlaczego myśli pani, że moje uczucie do pani jest czemś innym niż uczuciem zmysłowym? Dlatego że przed paru dniami powiedziałem pani, że oboje może jesteśmy inni niż tamci? Nie trzeba przecież wierzyć w takie rzeczy! Ani o sobie ani o innych. A szczególnie z ust człowieka spragnionego miłości. Może pomyśli pani, że jestem bezmiernie brutalny, ale tak nie jest. Jestem tylko niezmiernie smutny, że uczucie, które mię do pani parło, z pewnością nie jest godne

pani, ani mnie także. Przed paru dniami jeszcze, powiedziała pani tutaj, żeby iść drogą życia, którą sama sobie obrała. Czyż nie mówiła pani tego? Będzie mi pani teraz tłumaczyć, że to się tyczyło Ashtona, że ja jestem inny. Ależ właśnie, że jestem inny! Jestem taki sam, jak Ashton, tylko trochę bardziej wyrafinowany. Mnie otacza tajemniczość, która zawsze, nawet na najlepsze kobiety działa tak pociągająco. Sposób, w jaki ten biedny chłopiec kołata o swoje mniemane prawa do małżeństwa z panią, może że tylko wzbudzić litość u takiej jak pani kobiety. Próbowałem pozbyć się przed panią tajemniczości, wszystko o sobie powiedziałem. A teraz wie pani i to drugie: Pożądalem pani tylko zmysłami. Jest pani kobietą, może wcale nie tak nieprzystępną jak to odczuwam, od trzech lat pierwszy raz kobieta, na którą wogóle zwróciłem uwagę, rozumie pani?.. niema kobiet tutaj. w tej przeklętej dziurze.

(D. c. n.)

ROZMA TOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Wdzięczność jeszcze istnieje.

Niezwykłe perypetje więzienne dwu ucziwych wiedeńek.

W spokojnej wiedeńskiej rodzinie rozegrał się cichy dramat zakończony przed krótkimi sądownymi, a dowodzący, jak dalece sucha litera prawa odbiega od prawdziwego życia

Oszczędną żonę i matkę rodziny namyślała okazać się skórę, aby z niej zrobić dla siebie, męża i dwojga dzieci tanie obuwie. Skóra ta widocznie pochodziła z kradzieży i nabywczyni jej została skazana za kupno kradzionych rzeczy na 3 miesiące więzienia.

Zapanowała z tego powodu nieopisana rozpacz w całej rodzinie, a sprawa ta przedewszystkiem trzymana była w najgłębszej tajemnicy przed 84-letnią chorą babką, którą podobny cios przyprawiłby o śmierć.

Wyrok jednak trzeba było odsieść, nieszczęście musiało wyjść na jaw. Gdy szwagierka pani Herminy P. ofiarowała się przyjąć tę karę na siebie.

— Zrobiłaś mi już tyle dobrego w życiu — rzekła ona — że nadeszła chwila, abym ci się mogła odwdziaczyć. Jesteś chorą, masz dwoje dzieci, matkę staruszkę, która nie przeżyje tego nieszczęścia. Ja jestem samotna, pozwól mi więc to uczynić.

Po długich wahaniach i wewnętrznej walce, propozycja ta została przyjęta i pani Rosa J. zgłosiła się do więzienia dla odbycia kary.

Ale, jak to się zdarza niemal zawsze, siedzi, którym wiadoma była cała sprawa Herminy P. i którzy wiedzieli, że zasądzona ona została na 3 miesiące więzienia, widząc ją co dnia w sklepie męża, jęli go szantażować w rozmaity sposób, aż wreszcie donieśli o wszystkim władzy. Przypadło to właśnie w chwili, kiedy Rosa J. odsiedziała wyznaczony termin.

Na głowę nieszczęsnej rodziny spadł nowy cios: Rosa J. została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie w błąd władzy, a p. Hermina za namowę jej do tego przestępnego czynu. Przytem ostatnia, rozumie się, osadzono natychmiast w więzieniu dla odbycia kary z pierwszego wyroku.

Sprawa ta odbyła się w tych dniach i przyprowadziła o głębokie wzruszenie przepelnioną salę sądową.

— Byłam zgubiona — zeznawała p. Rosa J., odpowiadająca z wolnej stopy — a szwagierka moja mnie wyratowała, pomagała mi ona stale w moim ciężkim życiu. Wszystko, co tylko posiadam, mam do za wdziękowania jej, tą suknią, którą noszę, jest darowana mi przez nią. To co uczyniłam, nie jest przestępstwem, lecz obowiązkiem, który winna była wykonać.

— A czy stara babka, wie już teraz o całej sprawie? — pyta przewodniczący.

Pani Hermina: — Nie, powiedziano jej, że z przyczyny mej sercowej choroby wyjechałam do Marienbadu. Pisuję do niej listy z więzienia, datowane z Marienbadu,

na które mąż mój nakleja czeskie marki.

Sąd z zarzutu namowy do oszustwa władz uniewinnił p. Herminę, pani Roza

jednakże za tę ciężką przewinę została ukarana zaledwie 6 dniowym aresztem.

Małpy symulują chorobę,

LUBIA BOWIEM ABY SIĘ O NIE TROSZCZONO.

Okręt pasażerski „Batavia“ zdrażający z Afryki do Londynu wiózł na swym pokładzie oprócz dwustu kilkudziesięciu podróżnych kilkadziesiąt klatek z małpami, które przeznaczone były do ogrodów zoologicznych w Europie.

Wiadomo jest, że małpy bardzo źle znoszą podróż morską, więc wymagają wtedy wielkiej opieki i transportowane są najszybszymi parowcami.

Małpy, płynące na „Batavii“, w drugim dniu podróży dostały choroby morskiej. Nie można powiedzieć, aby figlarne te istoty cierpliwie znosiły dolegliwości.

Przeciwnie, pouczały się krakszych klatek i wyły tak przeraźliwie, iż wzruszyły

serca pasażerek.

Panie zawiązały komitet ratunkowy, pozabierały małpy do swych kajut i najczęściej opiekowały się nimi w czasie choroby.

Małpy okazały się bardzo wymagającymi pacjentkami.

Niektóre z nich wprost maltretowały, swe pielęgniarki i ani chwili nie chciały zostać bez ich towarzystwa.

Dziki pawiany, magoty, leniwce i młode szympansy tak zasmakowały w czulej opiece, że gdy wreszcie wyzdrowiały i wpędzono je do wspólnych klatek, udawały chorobę, aby wrócić znów do dawnych wygód.

Kolekcje... pajaców.

OSOBLIWE ZAJĘCIE ARTYSTY.

Amerykanki kochają się w pajacach. W domu amerykańskim jest ich pełno na każdym kroku, w jadalni, w bawialni, w sypialni; wylegają się po kanapach, ozdabiają półki i fotele.

Damy amerykańskie są jednak wybredne i nie zadawają się byle jaką lalką.

Musi mieć ona wyraz, wdzięk i oryginalne ubranie,

Fabrykanci pajaców musieli więc zażądać do współpracy artystów, chcąc zaspokoić wymagania swej klienteli.

Najulubieńszym twórcą modeli pajaców jest młody artysta szwajcarski Otto Fleischer. Liczy on zaledwie lat 27, a w ciągu trzech lat dorobił się milionowej fortuny.

Fleischer dostarcza dwa modele ty-

godniowo i za gotowy projekt otrzymuje do 10 tysięcy dolarów.

Początkowo projektował codziennie pajaca i sprzedawał model po 10 dolarów, w miarę jednak zyskiwanego rozgłosu podnosił swe ceny.

Ambicją modnej Amerykanki jest mieć wszystkie modele Fleischera i istotnie niektóre z nich posiadają całą kolekcję pajaców projektowanych przez młodego malarza, który niewiedomo dlaczego zyskał taką sławę i jest w tej chwili jednym z najlepiej zarabiających artystów na świecie.

Pajace Fleischera są drogie, niektóre z nich kosztują po 100 dolarów.

Dla bogatej Amerykanki nie ma jednak nic drogiego.

Wyprawy po dolary.

„ACTORS EQUITY“ WYSTĘPUJE PRZE CIW CUDZOZIEMSKIM ARTYSTOM w AMERYCE.

Związek Actors Equity powziął decyzję przeciw inwazji amerykańskiej sceny przez cudzoziemskich aktorów. Przypuszczano że decyzja ta jest represją za zabronienie amerykańskiej aktorce Alden Gray występowania w Londynie. Brytyjskie ministerstwo pracy zabroniło jej występowania w londyńskim teatrze ze względu na to, że wielu angielskich aktorów znajduje się obecnie bez pracy.

Actors Equity postanawia, aby cudzoziemskie zespoły aktorów, były obowiązane występować do Equity (związku amerykańskich aktorów) i aby poszczególny aktor, przybywający do Stanów Zj. na określoną

rolę, musiał wyjeżdżać po ukoniecznieniu występów w tej roli, lub też przez następne sześć miesięcy nie mógł być nigdzie angażowanym.

Zagranicznymi aktorami, którzy występowali w Stanach Zj. przez 100 tygodni od 1923 do 1928 r. mają być uważani za stale występujących aktorów, zarówno jak ci cudzoziemscy aktorzy, którzy przybyli tu w okresie kwot. Aktorzy jednak, którzy przybyli poza kwota i którzy przybyli po 1 listopada 1928 roku mają być suspendowani przez Actors Equity, dopóki nie zastosują się do nowego wydania przepisów. Do związku Equity należy większość aktorów występujących w Broadway i w całym kraju.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Złóża fosforytowe w Polsce Uniezależnią nas od zagranicy.

Nawozy sztuczne, odpowiednio użyte, przyczyniają się w znacznym stopniu do podniesienia wydajności produkcji rolnej, powodując nie tylko znaczne zwiększenie zbiorów, ale i uniezależniając te zbiory od zmiennych warunków atmosferycznych. Srowadzenie nawozów fosforowych z zagranicy dotkliwie obciąża nasz bilans handlowy. Gdybyśmy doszli do przedwojennego zużycia fosfatów to musielibyśmy płacić zagranicy 20 milionów złotych za samą tomasówkę. Podobna zależność od zagranicy jest niepożądana. I tu wylania się sprawa powiększenia produkcji fosforytów krajowych. Kwestja ta coraz bardziej nabiera pierwszorzędного znaczenia, do czego zresztą już od szeregu lat usilnie zachęca i nawołuje prof. Tokarski, oddawna zajmujący się badaniem polskich fosfatów.

Przedwojenna konsumpcja nawozów fosforowych wynosiła na ziemiach polskich rocznie około 850,000 ton. Oczywiście, że po wojnie konsumpcja ta znacznie się zmniejszyła, tak np. w r. 1925 wynosiła zaledwie 13 konsumpcji przedwojennej.

Produkcja krajowa pokrywa zaledwie niewielką część zapotrzebowania, dostarczając głównie mączki kostnej i około 30,000 ton tomasówki. Resztę musimy sprowadzać z zagranicy. Przywóz tomasówki w r. 1925 wyniósł 103,031 ton.

Krajowe fabryki superfosfatów przerażają w ogromnej większości fosforyty zagraniczne. Przywóz tych fosforytów w r. 1925 wyniósł 108,706 ton, podczas kiedy produkcja krajowa dała zaledwie 20,000 ton. Przed wojną, kiedy państwa zaborcze tamowały rozwój gospodarczy Polski, eksploatacja bogactw mineralnych była u nas w kom-

pletnem zaniedbania. Wszczęte po odrodzeniu państwa badania geologiczne i poszukiwania górnicze wykazały, że w Polsce znajdują się bardzo bogate złoża fosforytowe, jak dotąd wykryte już w kilkudziesięciu miejscowościach.

Najbardziej zasługują na uwagę najpierw odkryte złoża fosforytów w Niezviskach nad Dniestrem, a następnie niemię bogate może pokłady w Rachowie nad Wisłą, opodal Annapola (woj. lubelskie). Zapas fosforytów w Niezviskach obliczają na 10,000,000 ton. Eksploatacja była rozpoczęta już dawno, lecz rozwój kopalni utrudnia brak komunikacji kolejowej.

Złoża rachowskie, odkryte przed kilku laty, występują w utworach kredowych na granicy opoki kredowej i piasków glaukonitowych. Powierzchnia eksploatacyjna pokładów, łatwych do wydobywania, wynosi około 7 km. kw, a konkretne fosforytowe spotywiają w nich luźno w piaskach lub ilach niecementowanych. Pod względem chemicznym substancja fosforowa konkretów rachowskich przedstawia materiał niezmiernie korzystny, gdyż zawiera tylko b. nieznaczna domieszkę wolnego węgla wapniowego (kalcytu).

Przemysł konkretów zawierają do 19 proc. bezwodnika fosforowego. Części nierozpuszczalne, głównie krzemionka, wynoszą do 50 proc., wobec 40-50 proc. części rozpuszczalnych.

Nie ulega tedy wątpliwości, że posiadamy w kraju wcale obfite złoża fosforytowe. Chodziłoby więc o ich racjonalną eksploatację. Tak więc powstaje tu nowe zagadnienie.

Zwrócono się więc do zastąpienia te-

go nawozu innymi, produkowanymi ekonomiczniej. Powstała kwestja zastosowania surowych fosforytów, czyli mączki fosforytowej, jako źródła bezwodnika kwasu fosforowego dla roślin. W Polsce znakomicie przysługują się sprawie zużytkowania fosforytów krajowych do celów nawozowych profesorowie J. Tokarski i Wł. Vorbródt, oraz wielu innych badaczy, którzy od szeregu lat zajmują się zagadnieniem niesłychanie doniosłym dla gospodarstwa krajowego.

W badaniach swych uczeni ci doszli do rewelacyjnych odkryć. Stwierdzono mianowicie, że fosforyty niezviskie dają zwykłą plonność ziarna, wynoszącą ca 80 proc., słomy zaś 60 proc. Fosforyty rachowskie dały jeszcze wyraźniejszą różnicę w plonach, wzrastającą z dawką mączki, a dochodzącą do 100 proc. plonu ziarna i przeszło 70 proc. plonu słomy.

Zasadniczym warunkiem skutecznego działania fosforytów jest nade wszystko dobre zmielenie ich, pozatem odpowiednia wilgotność gleby i obecność kwaśnego odczynu gleby. A więc mączki fosforytowej nadają się do zastosowania przede wszystkim na kwaśnych ziemiach torfiastych, na kwaśnych łąkach, na różnych ciężkich glebach gliniastych i ilastych bezwapniowych.

Dodać należy, że pomyślnie zapoczątkowana akcja badania wartości użytkowej fosforytów krajowych weszła na szersze tory. Min. Rolnictwa w porozumieniu z Bankiem Rolnym zajęło się sfinansowaniem akcji doświadczalnej z fosforytami krajowymi, powierzając jej przeprowadzenie Związki Rolniczych Zakładów Doświadczalnych w Warszawie.

— o o o —

G. i M. COLE

47)

Testament Hugona Radletta

— Nie, Blaikie — nie mam pod tym względem skryzalizowanej opinii. Uważam tylko, że jeśli Radletta rzeczywiście zabrano w tym kufrze — niema więcej powodów do przypuszczenia, że był on już wtedy martwy aniżeli — nie żył. Naturalnie, jeżeli nawet żył — na pewno był ranny — i możliwie jest że, na dodatek również został uspijony. Rosenbaum miał przy sobie środki usypiające. Zastosował je przecież wobec Culpeppera. Mógł również uspić Radletta.

Inspektor z entuzjazmem chwycił się tej myśli.

— Tak, rozumiem! Pan przypuszcza, że Rosenbaum szukał wszędzie papierów, na których mu zależało. Nie znalazł ich, gdyż leżały spokojnie w biurze pana Franklina. Wobec tego rzucił się na Radletta i zranił go w czasie walki, a zamiarem jego było tylko przestraszenie swojej osiary, aby w ten sposób uzyskać od niej papiery. Gdy mu się to nie udało, uspił go i zabrał z sobą, chcąc zmusić go za pomocą gróźb do spełnienia jego żądań, a może być — również i do zapłacenia

wielkiego okupu. Tak, panie tak napewno było! Jest to jedyne wytłumaczenie faktu, iż Rosenbaum zabrał ze sobą ciało.

— Niech pan nie wysnuwa tak szybko wniosków, Blaikie. Jest to jedno z tłumaczeń, ale nie jedyne. Mógł również chcieć zatrzymać za sobą ślady — i został zaskoczony przez służbę, która przysłała po kufer wcześniej, niż się tego spodziewał.

— Nie wydaje mi się, żeby tak było. Myślę, że to drugie pańskie przypuszczenie jest zgodne z prawdą. Tylko fakt, że Radlettt żyje, — tłumaczy postępowanie mordercy.

Uważam jednak, że pan nie docenia, jak trudno byłoby uwięzić żywego człowieka w Londynie.

— Naturalnie, że musiał mieć współników. W jednej z tych bolszewickich jaskiń zbrodni... wśród wrogów, którzy są w centrum naszego kraju. Musimy się zwrócić do naszego specjalnego Wydziału Śledczego do spraw bolszewickich.

— Mój drogi Blaikie, niech pan nie przemawia, jak artykuł z „Daily Express”. Ja nie wierzę jakoś zbyt w te bolszewickie jaskinie. Większość z tych ludzi są to nieszkodliwi fanatycy.

— Ale sir Basil zawsze powtarza...

— O — wiem to wszystko doskonale. Powszechnie znana była rozbieżność poglądów między Wilsonem, a sir Basilem, to też powołanie się na sir Basila, jako na autorytet, wywołało natychmiastową reakcję ze strony Wilsona. Nie, inspektorze. Najprawdopodobniej Radlett już nie żył — i zamiarem Rosenbauma było zatarcie wszelkich śladów zbrodni. No, — a potem nie starczyło mu poprostu czasu.

— Ale przecież na pewno przewidziałby możliwość spóźnienia...

— Nie tak to łatwo dokładnie wyliczyć czas, potrzebny na dokonanie morderstwa. Niech pan pamięta — wywiązała się walka — Prawdopodobnie liczył na to, że uda mu się natychmiast zabić, lub też unieszkodliwić Radletta.

— Ależ — gdyby nie miał czasu — na pewno zostawiłby kufer.

— Może stracił głowę, Blaikie, albo obawiał się, że zmiana planów wywoła podejrzenie. Lub też potrzebne mu było martwe ciało dla jakichś celów, których jeszcze nie znamy.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 13 kwietnia — Justyny.

TEATRY

Teatr Miejski — „N. O. S.”
 Teatr Kameralny — „Jastrząb”.
 Teatr Popularny — „Wesoła Wdówka”.
 Gong: — Siadaj Pan.

WIDOWISKA.

Casino: — „Miłość Joanny Ney”
 Splendid: — „Zdobywca sere”.
 Grand-Kino: — „Przeznaczenie”.
 Odeon: — „Książę się bawi”.
 Czary: — „Dziewczeta pod kontrolą”.
 Corso: — „Człowiek małpa”.
 Kln. Oświatowy: — Dwanaście djamentów.
 Dom Ludowy: — „Niemy oskarżyciel”.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Wizyty nowego konsula

Nowomianowany konsul francuski p. Saladin złożył wizyty p. wojewodzie, komisarzowi rządu, dowódcy O. K. IV., prezesowi rady miejskiej i prezydentowi miasta.

Konsular nadal mieści się przy ul. Poirkowskiej 177, i urzęduje od godz. 9 rano do 12 w poł. (bip)

Pierwsze roboty kanalizacyjne

W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały roboty kanalizacyjne na ulicy Traugutta i prowadzone są przez większą ilość robotników.

Ulica Traugutta zamknięta została dla ruchu kołowego. (bip)

Praca dla robotników

Do Francji zapotrzebowano 1925 robotników i robotnic do robót w kopalniach, rolnych i przemysłowych.

Rekrutacja robotników wykwalifikowanych, jak i niewykwalifikowanych odbywać się będzie w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, poczem robotnicy ci po zbadaniu ich przez lekarza zostaną wysłani na miejsce pracy do Francji. (bip)

Baczność, radjooi

Jak wiadomo, bez okazania zezwolenia na posiadanie aparatu radjowego, nie można nabywać żadnych części, nawet najdrobniejszych, niezbędnych dla dobrego funkcjonowania odbiornika.

Tymczasem okazało się, że niektóre firmy nie przestrzegają tych przepisów i od swych klientów nie żądają zezwoleń.

W związku z powyższym specjalna kontrola odwiedzi będzie sklepy przyborów radjowych i w wypadku stwierdzenia sprzedaży bez zezwolenia nabywającego, spiswane będą protokoły przeciwko winnym nieprzebiegającym obowiązków zarządzeń. (bip)

Sprostowanie

W związku z zamieszczoną we wczorajszym numerze „Rozwoju” notatkę dotyczącą samobójstwa aresztanta w V komisariacie P. P. po zasięgnięciu bliższych informacji wyjaśniamy co następuje:

Fakt powyższy miał miejsce w dniu 9 kwietnia r. b. nie w V lecz w III komisariacie P. P., przy czym nazwisko denata brzmi Zejer Edward, nie Rejer lat 30. Samobójstwo miało miejsce mn. w. ok. godz. 5 po poł.

VIII Walny Zjazd Harcerstwa Polskiego

ROZPOCZNIE SIĘ w ŁODZI 14 B. M.

Jak już donosiliśmy VIII Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego zwołany został do Łodzi na dzień 14 i 15 b. m.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się Odprawa Komendantów Chorągwi. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej.

Obrady Zjazdu Walnego poprzedzi uroczyste nabożeństwo, odprawione przez J. Eks. Ks. Biskupa Dr. a Tymienieckiego w Kościele w Krzyża o godzinie 9,30. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 11-ej w auli Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 46.

W pierwszym dniu obrad wygłoszony zostanie referat oraz sprawozdania różnych instytucji harcerskich.

W drugim dniu Zjazdu obradować będą poszczególne komisje, a następnie dokonane zostaną uzupełniające wybory do Rady Naczelnej.

Zjazd obecny mieć będzie wyjątkowo uroczysty charakter, gdyż zbiega się dziesięciolecie połączenia Związków Skautowych w Polsce, które nastąpiło na Zjeździe odbytym w Łodzi.

—oOo—

Impreza łódzkich zespołów śpiewnych.

W sobotę dnia 14 bm. w lokalu Klubu Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68. odbędzie się koncert niezwykle ciekawy dla miłośników śpiewu chóralnego. Jest to pierwszy koncert, poświęcony twórczości wyłącznie polskich kompozytorów.

W koncercie biorą udział 3 najlepsze łódzkie zespoły śpiewacze, a mianowicie: Towarzystwo Śpiew. im. Moniuszki pod batutą prof. K. Prosnaka (I nagroda na konkursie ogóln. krajowym w Poznaniu); Tow. Śpiew. „Echo” najlepsze zrzeszenie polskie w Łodzi (I nagroda na konkursie chórów męskich w

Warszawie) pod batutą prof. Pędzimeża i chór V Oddziału Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej (I nagroda na zlocie Śpiew. Wojew. Łódzk.) pod batutą prof. A. Charuby. Niewątpliwie ciekawy ten koncert zgromadzi wszystkich miłośników śpiewu chóralnego, zarówno z towarzystw śpiewaczych jak i chórów szkolnych, dla których głównie jest przeznaczony.

Bilety w cenie po zł. 1, — nabywać można w wyżej wymienionych Tow. Śpiewaczych lub w dniu koncertu w lokalu Klubu. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

—oOo—

Tragiczny gest panny Pesy ze Zgierza.

WYSKOCZYŁA OKNEM TRZECIEGO PIĘTRA.

Wczoraj o godzinie 11 i pół przed południem miał miejsce wstrząsający wypadek przy ul. Kaniennej 9. W pewnej chwili znajdujący się na podwórzu dozorca spostrzegł, że w mieszkaniu niejakiego Lipszyca na III piętrze otworzyło się okno i na parapecie stanęła jakaś młoda kobieta. Kobieta ta skoczyła z okna na bruk podwórza. Dozorca wszczął alarm. Wszyscy lokatorzy zbiegli się na miejsce przerażającego wypadku i rozpoznali w desperatce kuzynkę Lipszyca

18-letnią Pesę Bemś zamieszkałą w Zgierzu, która do Lipszyca przyjechała na święta. Wobec stanu zupełnej nieprzytomności nie mogła udzielić żadnych wyjaśnień zawezwanemu niezwłocznie posterunkowemu W. mieszkaniu Lipszyca w chwili gdy Bemśówna dokonała straszliwego czynu nie było niko. Dajaca słabe oznaki życia desperatkę odwiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala Św. Józefa. Odniosła ona złamanie obu nóg, pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu. (p)

—oOo—

Ci, którym życie obrzydło

Wczoraj przed południem w chwili gdy pociąg z Kuluszek zajeżdżał przed peron dworca Łódź-Fabr. z otwartych drzwi jednego z przedziałów wypadł jakiś młody człowiek w stanie nieprzytomnym. Pośpieszono mu na ratunek i wówczas okazało się że zażył on w celu samobójczym esencji octowej. Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł go do szpitala Św. Józefa. Z dokumentów znalezionych okazało się, że jest to 21-letni Władysław Skonieczny mieszkaniec Główna. (p)

W dniu onegdajszym na ulicy Brzezińskiej 29 24-letni Jan Kubat szeregowiec wojsk polskich zamieszkały przy ul. Pałaco-

wej 5 z nieustalonych przyczyn popełnił zamach samobójczy, zażywając większej dozy jodyny. Zawezwany pogotowie ratunkowe przewiozł Kubat do szpitala wojskowego przy ul. Żeromskiego 113. (n)

Przy ulicy Aleksandrowskiej 6 napiła się w celu samobójczym jodyny 30-letnia Helena Jasińska. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka desperatce pozostawił ją w stanie dość ciężkim na miejscu. Przyczyną zamachu na własne życie był silny roztrój nerwowy na który Jasińska cierpiała od dłuższego czasu. (p)

zauważone zaś zostało już po upływie 15 minut, co świadczy, że dozór nad aresztdziałami zupełnie wystarczająco.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: M Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64) N. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (bip)

— oOo —

Kronika policyjna.

Pożar lasu zgierskiego

Onegdaj wybuchł nagle pożar w lesie zgierskim i wkrótce morze płomieni zagroziło drogę, po której szła kolejka.

Natychmiast zaalarmowano okoliczne straże i włościanie rzucili się na ratunek, lecz wiatr udaremniał wszelkie próby zlokalizowania ognia. W ciągu krótkiego czasu splonęło 15 morg lasu, przyczyniając wielkie straty.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że pożar powstał od iskry parowozu kolejki dojazdowej. (bip)

Nagły zgon.

W dniu wczorajszym przy ul. Wolborskiej 36 w mieszkaniu własnym podczas spożywania obiadu świątecznego zasnęła nagle i zmarła 42-letnia Rachel Muszyńska. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowno-sledczych. (p)

Wypadek przy pracy

W czasie przeładunku drzewa na stacji Łódź-Kaliska ciężki pal przygnoił robotnika Antoniego Kwiatkowskiego, zam. przy ul. Grochowej 16. W stanie ciężkim odwiezł ofiarę pracy pogotowie do szpitala. (b)

Symulantka

Tragikomiczny wypadek miał miejsce wczoraj w komisariacie XIII policji przy ul. Rzgowskiej 27. Do komisariatu tego doprowadzona została 20-letnia Stefanja Zajda, prostytutka zamieszkała przy ul. Pomorskiej 37 zatrzymana za awanturowanie się na ulicy. W areszcie policyjnym w pewnej chwili wydobyła z torebki buteleczkę i wychyliła jej zawartość poczem jęcząc głośno osunęła się na podłogę. Przerażeni policjanci przekonani iż popełniła zamach samobójczy niezwłocznie zawezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził przecieży symulację. prostytutka miała trucizny napiła się wódki którą miała w buteleczce. (p)

Matka mimowoli udusiła swe dziecko

Przerażający wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy ul. Wólczańskiej pomiędzy ulicami Kaźną a Czerwoną. Niejaka Leńska z Frankiewicz zamieszkała przy ul. Wiznera 26, idąc ulicą potknęła się o kamień i upadła tak nieszczęśliwie że przygniotła ciężarem swego ciała 9-10 miesięczną dziewczynkę swą Irenę, którą niosła na ręku. Wzbieczeni pośpieszyli jej z pomocą jednakże Frankiewiczowa chwyciwszy na ręce nie dające żadnych oznak życia dziecko pędem pobiegła z niem do domu, dokąd dopiero po upływie 2 godzin od wypadku zawezwała pogotowie Kasy Chorych. Niestety lekarz stwierdził już zgon dziecka. (p)

Skutki ścisku na tramwajach.

KOBIETA WYPADŁA z WAGONU, DO ZNAJĄC PEKNIĘCIĄ CZASZKI.

W godzinach porannych wagony linii tramwajowej Nr. 10 prowadzącej do Widzewa są ogromnie przepełnione. Pasażerowie staczają z sobą zaciekle walki o miejsca na czym najgorzej wychodzą kobiety jako słabsze od mężczyzn. Na względy liczyć może jeszcze młoda przystojna panią natomiast kobiety starsze zwłaszcza ubogo odziane są traktowane w sposób brutalny. Dowodem tego jest przerażający wypadek, który miał miejsce w dniu wczorajszym rano przed domem Nr. 86 przy ul. Rokicińskiej. Do tramwaju tego wsiadła 44-letnia Walerja Zajdel bezdomna. Wobec niesłychanego przepełnienia w wagonie musiała stanąć na samym

skraju peronu narażona w każdej chwili na niebezpieczeństwo wypadnięcia na bruk. Jak tak się stało. Pchnięta przez kogoś silnie słabowita kobieta straciła równowagę i z będącego w pełnym biegu tramwaju wypadła na kamienny bruk uliczny. Nieszczęśliwa kobieta uległa pęknięciu czaszki, wstrząsowi mózgu i złamaniu nóg.

Pośpieszono jej niezwłocznie z pomocą. Do przeniesionej do bramy zawezwany pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Józefa. W stanie nie rokującym nadziei utrzymania przy życiu. (p)

— oOo —

Zespół baletowy w Teatrze Popularnym

Występujący w operetce „Wesoła Wdówka” zespół uczeni i uczniowie szkoły baletowej prof. St. Zaborowskiego, zgotował publiczności przepelniającą salę Teatru Popularnego prawdziwie miłą niespodziankę. Przyzwyczajono nas bowiem w Łodzi do tego, że jakoby tańczyć dobrze na scenie czy estradzie, mogą tylko cudzoziemcy, a już co najmniej tancerze warszawscy — tymczasem szkoła prof. Zaborowskiego wyrażuje, że i Łódź posiada dużo talentów w kierunku choreograficznym, które przy dobrym poprowadzeniu, mogą zadowolić artystyczne wymagania łódzkiej publiczności.

Taniec wschodni (muzyka Saint-Saëus'a) zarówno w ogólnym oryginalnym ujęciu, jakoteż w pięknym rysunku póź przy subtelnej rytmice, wkracza już w dziedzinę rzetelnej pracy artystycznej. To też powodzenie, jakie jest udziałem p. Brucko Stępkowskiej i p. Ristoc'a, powinno ich zachęcić do

dalej owocnej pracy.

Black-Botton, w wykonaniu p. Iry Tomaszewskiej i p. A. Czerny'ego, polegający głównie na dosadnej rytmice i ekscentrycznych pozach, bardzo się podobał i był silnie aplaudowany i powtarzany.

Prawdziwą jednak sensacją są tańce najmłodszych elewów szkoły. Dzieci te bowiem (7-10-letnie) wykazują tak piękną formę ruchu, tyle muzycznego wycucia rytmu i brawury w dwóch o końcowo odmiennym charakterze tańcach jak: hopak (kozak) i mazur, a zwłaszcza w szerokim rozmachu mazurowskiego tańca, że oklaski, których im publiczność nie szczędzi, nie tylko są nagrodą za pracę ich i nauczyciela, ale zarazem przypomnieniem polskiej publiczności, że jednak ten nasz mazur, to jest taniec piękny i że należy mu się honorowe miejsce pomiędzy innymi tańcami, i nie tylko na scenie.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 5-ty świeżo wystawiona komedia węgierska B. Szenesa „N.O.S.” (Nie ożeni się) z Dunajewską, Jarkowską, Grywińską, Ziemińską, Fabisiakiem, Kwiatkowskim, Szubertem w rolach głównych. Ceny popularne

Następne przedstawienie tej atrakcyjnej sztuki we środę przyszłego tygodnia również po cenach popularnych.

Jutro, sobota, o godz. 4 popołudniu ośmiatnie w sezonie powtórzenie sensacyjnej kroniki historycznej P. Szczegolewa i A. Tolstoja „Spisek Carowej” z Morską, Carową Aleksandrą, Horecką — Wyrubową, Bonckim—Mikołajem II, Kijowskim — Rasputinem i Brodniewiczem — Jussupowem. Ceny popularne.

SOBOTNIA PREMIERA

„Święta kwitnącej wiśni”

Nowa sztuka Klabunda, autora „Kredowego Koła” obudziła, jak się tego należało spodziewać, bardzo duże zainteresowanie.

Jest to heroiczna baśń japońska, oparta na znanym wersecie „Terakoyi” opraco-

wana na świeżo i nowymi pomysłami poetyckimi ubogacona przez utalentowanego twórcę „Kredowego Koła”. Inscenizacja i reżyserja Konstantego Tatarkiewicza, który tak znakomicie wystawił poprzednią sztukę Klabunda, oraz dekoracyjna i kostjumowa oprawa Konstantego Mackiewicza, twórcy dekoracji do „Kredowego Koła”.

Japońskiemu „Świętu kwitnącej wiśni” wróżą ten sam sukces feryjności, jaki przypadł w udziale chińskiej bajce tegoż autora.

Z aktorów piękne pole do popisu znajdują panie: Tatarkiewiczówna, Lubieńska, Morska i Dziwońska, z panów: Woskowski, Bonecki i Krzeziński.

Nadto w sztuce biorą udział pp: Kowalska, Niemirzanka, Damięcki, Łabędzki, Szacki, Tatarski; Winawer oraz liczny poczet sił pomocniczych i statystów.

Część muzyczną, skomponowaną według źródeł autentycznych przez niemieckiego kompozytora Tocha opracował Zygmunt Białostocki.

Sztuka będzie powtórzona w niedzielę wieczorem. Wobec bliskich występów Józefa Węgrzyna (rozpoczynających się już w przyszłym tygodniu) nowa sztuka Klabunda grana będzie tylko kilka razy.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy K. Junoszy—Stepow-
skiego odbędą się w dniach: dziś, piątek, jut-
ro, sobota wieczorem i niedziela wieczorem
w „Jastrzębiu”, sobota, t. j. jutro; o godz.
5 po południu w „Osmej żonie Sinobrodzkiego”
i w niedzielę o godz. 5 popołudniu w „Aza-
zie”.

W próbach pod kierunkiem rez. J.
Boneskiego najnowsza komedia Stef. Kie-
rzyńskiego „Powrót do grzechu”, z Ir. Gry-
wiłską, M. Dąbrowską, Kędzierską, M. Zni-
czem, Janowskim i Krotkem w rolach gło-
wnych.

Premjera w połowie przyszłego tygo-
dnia.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA.

W najbliższą niedzielę, dnia 15 kwiet-
nia o godz. 5 popołudniu artyści Teatru Miejskiego odegrają po raz drugi w sali „Ognisko” Przędzalniana 68 przemianą, wesołą komedię muzyczną p. t. „Lalka”.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Qddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8,20 wieczorem znakomita „Wesoła wdówka” z Jur-dzińska, Piątkowska na czele, urozmaicona efektywnym baletem. W sobotę o godz. 4 popoł. dla młodzieży „Cud królowny” baśń fantastyczna w 3-ach odsłonach. Ceny najniższe (od 1 do 40 gr.).

KAZIMIERZ WIELKI I ESTERKA.

Zespół dramatyczny Teatru Popularnego przystąpił do prób z historycznego dramatu, który będzie najbliższą premjerą Teatru przy ul. Ogrodowej.

TEATR w SALI GEYERA.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę po-wiadrzona będzie wystawiona w ubiegłe święta, ciesząca się wielkim powodzeniem cze-
roaktowa operetka komiczna „Za Oceanem” z pp. Bronowską, Zielińską, Bieleckim, Urban-
skim, Puchalskim i Mieczysławskim na czele.
Bilety w kasie na miejscu Piotrkowska 295

„OPERA DZIECIĘCA”.

Tow. Śpiew. im. Moniuszki powtarza w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym wystawioną w święta piękną operę baśń K. Prosnaka p. t. „Cud Królowny” urozmaiconą efektywnym baletem pod kier. Wł. Majewskiego. Bilety w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18.

TEATR LITER. — ART. „GONG”.

Dziś wielka rewja „Siadaj Pan!” z udziałem całego zespołu i gościnnym występem St. Złotego.

Na całość programu wybierają się skes-
cje „Kartka z życia” w wykonaniu Cybul-
skiego i Sielańskiego, „Stragan Wielkanoc-
ny”, doskonale piosenki Jaskówny, Bolcia
Kamilińskiego oraz balet w wykonaniu prim.
bal. Ireny Seholtówny, baletmistrza Wojna-
ra i Gongiatka.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godzinie
7,45 i 10 wieczorem.

CIESZCIE SIĘ DZIECI.

Jutro dnia 14-go oraz w niedzielę dn
15-go bm. o godz. 12-ej w południe odbędą

PRAWO I SĄD**Nożowiec przed sądem.**

OPRYSZEK SKAZANY na 3 LATA WIĘZIENIA.

W dniu 30 października 1927 roku oko-
ło godziny 7-ej wieczorem niejaki Bolesław
Wojciechowski, idąc do fabryki w towarzy-
stwie Bronisława Spałka, zatrzymał się na
Czerwonym Rynku przy ul. Rzgowskiej.
Spalek wszedł do budki na rynku po buł-
ki, do stojącego zaś na ulicy Wojciechow-
skiego podszedł znajomy jego Władysław
Łuczyński. W czasie gdy rozmawiali zbliży-
ło się do nich dwóch osobników, trzymają-
cych się pod ręce. Osobnicy ci wszożeli z
Wojciechowskim i Łuczyńskim awanturę. W
czasie szamotanía się Kłosiński prawą wolną
ręką wyjął z kieszeni otwarty nóż składa-
ny i pchnął nim Wojciechowskiego od do-
łu dwa razy w lewy bok i brzuch. Na
krzyk przyglądających się bóje, Wojcie-
chowski puścił pas, Kłosiński zaś skorzystał
z tego i rzucił się do ucieczki. Wśląd za
nim podążyli broczący krwią Wojciechow-
ski, Spalek i Łuczyński oraz przechodzący
podówczas posterunkowy Stankiewicz wraz
ze zgromadzonymi przechodniami. Zatrzy-

many Kłosiński podczas sprowadzania go
ze schodów wyrwał się i usiłował zbiec.
Skoczył naprzód i pchnął zagrażającego mu
drogę Łuczyńskiego tak silnie że ten spadł
ze schodów i złamał prawą nogę powyżej
kolana.

W dniu wczorajszym Kłosiński znalazł
się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego
w Łodzi który rozpatrywał sprawę prze-
ciwko niemu pod przewodnictwem sędzie-
go Illinicza. Oskarżał prokurator Skabiczew-
ski. Kłosiński do winy się nie przyznał.

Po przesłuchaniu wszystkich świad-
ków sąd wysłuchał opinii biegłego lekarza
sądowego. Następnie zabrał głos prokurator
Skabiczewski domagając się surowego wymia-
ru kary dla oskarżonego który jest zawo-
dowym nożowcem, na co wskazuje sposób za-
dania ran Wojciechowskiemu. Po przemówie-
niu obrońcy oskarżonego sąd udał się na na-
radę mocą którego 27-letni Jan Kłosiński
skazany został na 3 lata więzienia zamienia-
jącego dom poprawy. (p)

się w Filharmonji przedstawienia dla was, w
których wystąpią rówieśniczka wasza 11-let-
nia artystka dramatyczna, tancerka klasycz-
na i gwiazda filmowa Ninka Wilińska, któ-
ra budzi podziw znawców sztuki scenicznej
i krytyki swym fenomenalnym talentem i
znakomity bajkopisarz Benedykt Hertz. Otóż
będziecie miały, Kochane dzieci, okazję zo-
baczyć swego ulubionego aktora, odtwarza-
jącego bohaterów własnych bajek i komedy-
jek na scenie w odpowiednich kostjumach.

**WYSTĘP TANECZNY
IRENY PRUSICKIEJ.**

Balet klasyczny przeżył się. Najlepsze
nawet jej przedstawicielki nie są dziś w sta-
nie przekonać i porwać publiczności. Wraz
z duchem czasu zmienia się i sztuka. W
Europie zachodniej panuje dziś wszechwła-
dnie taniec modernistyczny, taniec wyzwo-
lony z wąskich ram szkoły baletowej, ta-
niec dla którego technika ciała jest tylko
środkiem do celu — celem tym jest syn-
teza formy i ekspresja. Twórczynią nowego
tańca jest genialna tancerka Mary Wigman.
W programie wieczoru tańca wyzwolonego,
który odbędzie się w Filharmonji w środę,
dnia 18 bm., będą niezmiernie ciekawe i inter-
esujące tańce.

KONCERT JUDYTY BOKOR.

Słynna wiolonczelistka Judyta Bokor,
której koncerty w całej Europie cieszą się
ogromnym powodzeniem przyjeżdża do Ło-
dzi na jeden jedyny występ, który odbędzie
się w Filharmonji w czwartek dnia 19 bm.
Program koncertu będzie niezwykle intere-
sujący.

Zę związków i stowarzyszeń.**AKADEMJA KU CZCI IBSENA**

W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 5 po-
poł. odbędzie się w sali Rady Miejskiej (Po-
morska 16) Akademia ku czci urodzin Henry-
ka Ibsena z okazji setnej rocznicy, urządo-
wana staraniem Akademickiego Koła Łodzian w
Warszawie. Na program złożą się recytacje
Artystów scen łódzkich, część koncertowa
oraz prelekcja.

**ŚWIĘCONE u OFICERÓW REZERWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

W dniu 15 kwietnia rb. urządza Zwią-
zek Oficerów Rezerwy Rzeczyposp. Polsk.,
Okręg Łódzki, święcone, na które zaprasza
swych członków oraz niezrzeszonych Ofi-
cerów Rezerwy. Święcone odbędzie się o g.
12-ej w lokalu Restauracji „Tivoli”.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Zwią-
ku przy ul. Piotrkowskiej nr. 104 do soboty
dnia 14 bm. od godz. 18-20-ej.

— 000 —

Przez radio.**PROGRAM na Piątek, 13-go kwietnia**

Warszawa, 1111 m. — 12,00—15,00 Ko-
munikaty; 15,30 Odczyt dla maturzystów:
„Wiosna ludów”, wygł. prof. I. Iwaszkiewicz;
15,55 Odczyt dla maturzystów: „Literatura
polska po r. 1863”, odczyt III, wygł. dr. Z.
Szwejkowski; 16,20 Przegląd wydawnictw per-
jodycznych, omówi prof. H. Mościcki; 16,40.
Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardi-
ner; 17,20 Transmisja z Krakowa; 17,45 Kon-
cert popołudniowy w wykonaniu orkiestry,
„domrzystów” pod dyr. Bazylego Zubrzyckie-
go; 19,05 Komunikat rolniczy, oraz transmis-
ja z Krakowa notowań giełdy zbożowej kra-
kowskiej; 19,15 Rozmaitości; 19,30 Odczyt p.
t. „Rekord dla wszystkich” wygł. J. Szyszkowski
Bohusz; 19,55 Pogadanka muzyczna z cyklu
„Dzieje muzyki” wygł. prof. St. Niewiadom-
ski; 20,15 Transmisja koncertu symfoniczne-
go z Filharmonji warszawskiej; 22,00 22,05 i
22,20 Komunikaty; 22,30 Odczyt propagando-
wy z działu „Radjokronika” p. t. „Montaż
praktyczny wzmacniacza jednolampowego”
wygł. p. St. Bukowski.

— 000 —

Humor.

Nawelnik więzienia do interesanta:
— Niech pan spocznie i posiedź sobie
trucha.

Gość wystraszony, cofając się ku
drzwiom:

„Dziękuję serdecznie panu naczelniku,
lecz mój wyrok jeszcze się nie uzmocnił.”

— 000 —

